

# Zapomniana masakra na Radogoszczu

5 marca 2018

W styczniu 1945 r. w niemieckim więzieniu policyjnym na łódzkim Radogoszczu przetrzymywanych było ok. 1,5 tys. Polaków. W związku ze zbliżaniem się frontu wschodniego dowódca SS i Policji w Kraju Warty i Generalnym Gubernatorstwie Wilhelm Koppe (który po wojnie zmienił nazwisko i został szefem fabryki czekolady w RFN) wydał decyzję, aby wymordować polskich więźniów. W efekcie powyższego w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. Niemcy przystąpili do masakry Polaków. Budynek więzienia podpalono, a następnie wysadzono. Przeżyło zaledwie 30 osób.

W listopadzie 1939 roku, niedługo po tym jak Niemcy przejęli kontrolę nad Łodzią, na terenie fabryki włókienniczej Michała Glazera na Radogoszczu utworzono tzw. obóz przejściowy. Jego powstanie związane było z masowymi aresztowaniami, jakich Niemcy dokonali w Łodzi i okręgu łódzkim jesienią 1939 roku w ramach tzw. Intelligenzaktion (aresztowania i eksterminacja objęły głównie inteligencję oraz znanych działaczy społeczno-politycznych i gospodarczych).

Z dniem 1 lipca 1940 r. obóz przejściowy został przez Niemców przekształcony w „Rozszerzone Więzienie Policyjne, Radogoszcz”. Więźniów wysyłano stamtąd do innych więzień (Sieradz, Łęczyca lub Wieluń), obozów pracy karnej (najczęściej Ostrów Wielkopolski) lub obozów koncentracyjnych (Mauthausen-Gusen, Auschwitz, Dachau).

W związku ze zbliżaniem się frontu wschodniego Wilhelm Koppe – Wyższy Dowódca SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie – podjął następującą decyzję: więzienia takie jak na Radogoszczu mają być albo ewakuowane na zachód, albo wszyscy więźniowie mają być wymordowani. Komendant łódzkiego więzienia,

porucznik policji Walter Pelzhausen, podjął decyzję o eksterminacji. Początkowo więźniowie byli mordowani bagnetami i strzałami z pistoletów. Po kilkudziesięciu minutach rzezi część więźniów podjęła się czynnego oporu i rzuciła się na Niemców z cegłami i kawałkami desek. Zaskoczeni Niemcy wybiegli z budynku więzienia. Wówczas to została podjęta decyzja o podpaleniu więzienia. Budynek bardzo szybko cały stanął w ogniu. Na więźniów próbujących wydostać się z niego czekały kule oprawców. Spośród blisko 1500 więźniów ocalało około 30 osób.

„Przybyliśmy na miejsce, gdy ciała zamordowanych nie przestały jeszcze dymić. Ogień już ustał, a czerwona cegła ruin straszyła z daleka. Setki zwłok ludzkich zalegały teren. Twarze ofiar zbrodni wykrzywione były okropnym bólem i zamarłym krzykiem grozy, a tych oczu nie zapomni nikt, kto patrzył wtedy na to piekło na ziemi” – wspominał Arkadiusz Sitek w książce „Radogoszcz więzienie policyjne w latach 1939-1945”.

Wilhelm Koppe, który wydał instrukcję dotyczące likwidacji więźniów na terenie Generalnego Gubernatorstwa (w tym więźniów przetrzymywanych na łódzkim Radogoszczu), po 1945 roku przybrał fałszywe nazwisko Lohmann i został dyrektorem jednej z fabryk czekolady w RFN. Kilka lat później został namierzony i oskarżony przez władze polskie o zbrodnie wojenne popełnione w okupowanej Polsce. Mimo powtarzających się próśb o ekstradycję, Koppe nie został wydany przez władze RFN i uniknął odpowiedzialności karnej za zbrodnie przeciwko ludzkości. Co prawda w 1960 roku został aresztowany, ale 19 kwietnia 1962 roku zwolniono go za kaucją w wysokości 30 tysięcy marek. W 1964 roku prokuratura w Bonn wszczęła przeciw niemu postępowanie, oskarżając m.in. o współudział w zamordowaniu 145 tys. osób. W 1966 roku postępowanie zostało oddalone przez sąd krajowy w Bonn, z powodu złego stanu zdrowia oskarżonego. Wilhelm Koppe nigdy nie poniósł kary za zbrodnie dokonane podczas II wojny światowej. Zmarł w 1975 w

Bonn.

Na podstawie: pl.Wikipedia.org [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](http://Niewygodne.info.pl)